

Reorganizacja Zakładu Badania Sztuki Ludowej w Państwowym Instytucie Sztuki.

W marcu 1957 r. przeprowadzono reorganizację Zakładu, który dotychczas obejmował problematykę badań nad plastyką ludową, muzyką ludową, a w pewnym zakresie literaturą i tańcem ludowym. Myślą przewodnią dokonanych zmian było ściślejsze powiązanie komórek zajmujących się sztuką ludową z odpowiednimi Zakładami Historii i Teorii Sztuki. Tak więc Sekcja Badania Plastyki Ludowej (kierownik prof. dr Roman Reinfuss) znalazła się w Zakładzie Historii i Teorii Sztuki (kierownik prof. dr J. Starczyński). Sekcja składa się z dwóch zespołów — jednego w Krakowie, drugiego w Warszawie (kierownik mgr A. Jackowski).

Biuletyn informacyjny C. Z. M. podaje interesujące dane dotyczące stanu posiadania naszych muzeów. Tak więc na 31. XII. 1956 r. liczba eksponatów z zakresu etnografii wynosiła 119.304. W ciągu 1957 r. zarejestrowano 33.873 nowe eksponaty. Licząc się nawet z pewnymi niedokładnościami w statystyce, należy jednak stwierdzić, że rok 1957 przyniósł znaczną poprawę w naszym dość ubogim stanie posiadania.

Wydział Sztuki Ludowej Ministerstwa Kultury i Sztuki jest centralną placówką zajmującą się opieką nad twórczością ludową. W 1957 r. Wydział przeznaczył do dyspozycji Wojewódzkich Rad Narodowych łączną sumę ok. 500.000 zł na organizację wystaw i konkursów sztuki ludowej, nagrody i subwencje dla ludowych twórców. Ponadto centralnie Wydział przyznał na różnych imprezach 222 nagrody na łączną sumę 100.000 zł oraz udzielił 113 stypendiów twórczych w wysokości 83.600 zł.

W r. b. Wydział zakupił do zbiorów państwowych 997 eksponatów sztuki ludowej za 280.000 zł. M. in. zakupiono nową kolekcję kilkunastu prac Leona Kudły. Rzeźby te, aczkolwiek ustępują poziomem pracom już posiadanym, należą do najciekawszych przykładów współczesnej twórczości rzeźbiarskiej.

Zbiory Min. Kultury i Sztuki stanowią najpoważniejszą kolekcję współczesnej sztuki ludowej, licząc ponad 6.000 eksponatów.

Ze zbiorów tych opracowano w 1957 r. kilka wystaw zagranicznych. Były to:

- wystawa objazdowa sztuki ludowej w Anglii (wydzielony zestaw eksponatów z wystawy londyńskiej 1956 r.) — opr. przez mgra A. Jackowskiego,
- wystawa polskiej ceramiki i tkactwa ludowego w Tuluzie (kwiecień 1957 r.) — opr. przez mgra

A. Błachowskiego i plastyka inż. arch. J. Staniszkisa,

- dział sztuki ludowej na wystawie sztuki ludowej i wzornictwa przemysłowego w Genewie (2—28. IV) — opr. mgr K. Pietkiewicz. Komisarzem całości wystawy była dyr. W. Telakowska, oprawa plastyczna Cz. Wielhorski,
- wystawa objazdowa polskiej wycinanki ludowej w Finlandii: Helsinki, Jyväskylä, Hameenlinna, Karkkila, Kemi — opr. J. Stankiewiczowa,
- wystawa objazdowa polskiej wycinanki ludowej w Danii: Kopenhaga, Nykoping, Aalborg, Odense, Aarhus (26. VIII — 23. XII) — opr. J. Stankiewiczowa,
- wystawa objazdowa polskiej wycinanki ludowej we Włoszech (czerwiec): Ferrara, Castel Francogeneto — opr. J. Stankiewiczowa,
- wystawa sztuki ludowej w ramach wystawy Centralnych Domów Twórczości Ludowej krajów demokracji ludowej w Pradze (14. VI — 12. VII) — opr. zespół pracowników Wydziału,
- wystawa haftów polskich w Czechosłowacji (Praga) — opr. J. Stankiewiczowa,
- wystawa sztuki ludowej oraz odrębna wystawa wycinanki ludowej w ZSRR (Wilno 22. VI — 4. VII) — opr. mgr A. Pietkiewicz, mgr A. Błachowski i plastyk inż. arch. J. Staniszkis,
- wystawa sztuki ludowej na VI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie (30. VII — 30. VIII) — opr. mgr A. Błachowski,
- pokaz strojów ludowych w Indiach (Dżakarta — listopad).

Na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie — polska wystawa sztuki ludowej została nagrodzona złotym medalem. Srebrny medal indywidualnie otrzymała tkaczka Olimpia Jaroszewicz z Białostockiego.

Na zorganizowanej w Rzymie wystawie artystów plastyków głuchych srebrny medal otrzymał Nikifor z Krynicy. Motywacja jury brzmiała: „Najlepsze mu malarzowi w zakresie plastyki amatorskiej za sztukę pełną delikatnej poezji”. Na marginesie wystawy trzeba zwrócić uwagę na to, iż wystlane obrazki Nikifora należały do słabszych jego prac i już uprzednio wystawiane w Warszawie budziły zastrzeżenia swym doborem.

W październiku eksponowana była w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystawa rękodzieła artystycznego NRD obejmująca m. in. wyroby przemysłu ludowego.

W tym samym czasie publiczność warszawska mogła oglądać w Mu-

zeum Historycznym wystawę sztuki koreańskiej, gdzie wśród różnych eksponatów znajdowały się również wyroby sztuki stosowanej, oparte o dawną ludową tradycję (tkanina, wyroby z laki).

Wystawa bułgarskiej sztuki stosowanej, zorganizowana w listopadzie i grudniu w Warszawie (sale wystawowe Pałacu Kultury i Nauki) pokazała drogi rozwoju współczesnej sztuki stosowanej w Bułgarii. Plastyki bułgarscy utrzymują ścisłą i silną więź z ludową tradycją artystyczną, niekiedy nb. dość bliską naszej. Obok prac wyraźnie inspirowanych sztuką ludową na wystawie znalazły się oczywiście i prace reprezentujące indywidualne dążenia artystów, nie związane z tradycją ludową.

W Warszawie, a następnie innych miastach Polski odbyły się w drugiej połowie 1957 r. wystawy czechosłowackiej ceramiki artystycznej. Wśród eksponatów znalazły się również inspirowane tradycyjną sztuką ludową (m. in. J. Horova i F. Kostki). W odróżnieniu jednak od wystawy np. bułgarskiej, sztuka stosowana Czechosłowacji znacznie śmielej i wszechstronniej korzysta z dorobku współczesnej plastyki. Wystawa dawała tylko częściowe pojęcie o rozwoju sztuki stosowanej u naszych sąsiadów. Niestety za dużo znalazło się na niej eksponatów wyraźnie przeznaczonych na zaspokojenie drobnomieszczańskich gustów, zbyt mało oryginalnych i twórczych prac, znanych nam chociażby z reprodukcji w wydawnictwach czechosłowackich.

W Muzeum Mickiewiczowskim (Warszawa) otwarta była w grudniu 1957 r. wystawa ludowych drzeworytów rosyjskich, pod nazwą „LUBOK”.

W Ośrodku Informacyjnym Czechosłowackim zorganizowano w grudniu wystawę fotograficzną przedstawiającą piękno ludowego stroju czechosłowackiego.

W r. 1957 odbyły się w ramach dotacji Wydziału Sztuki Ludowej oraz kredytów Woj. Rad Narodowych następujące wystawy, konkursy, zjazdy i kursy:

WYSTAWY:

- Wystawa wielkopolskiej i lubelskiej sztuki ludowej w Lesznie (styczeń — luty).
- Wojewódzka wystawa sztuki ludowej w Białymstoku (czerwiec — lipiec).
- Wystawa litewskiej sztuki ludowej w Puńsku (czerwiec — lipiec).
- Wystawa ludowej ceramiki kieleckiej w Łodzi (sierpień — wrze-

- sień) i Tomaszowie Mazowieckim (listopad).
- Wystawa sztuki ludowej woj. łódzkiego (objazdowa) w Kielcach, Sieradzu, Radomiu, Wieluniu, Łasku (sierpień — październik).
 - Wojewódzka wystawa sztuki ludowej w Szczecinie (wrzesień).
 - Wystawa kaszubskiej sztuki ludowej w Wielu (wrzesień).
 - Wystawa sztuki ludowej Mazowsza Płockiego w Płocku (wrzesień — październik).
 - Wystawa tkanin i strojów północnej Lubelszczyzny w Białej Podlaskiej (październik). Wystawa ta stanowiła sumę wystaw powiatowych, jakie miały miejsce w Puławach, Opolu, Włodawie, Krasnymstawie, Zamościu, Biłgoraju, Kraśniku (wszystko — woj. lubelskie).
 - Powiatowa wystawa sztuki ludowej w Wieluniu (listopad).
 - Wystawa sztuki ludowej Lasowiaków w Kolbuszowej (grudzień).
 - Wystawa Pałuckiej sztuki ludowej w Kępcu (grudzień) — obejmująca twórczość K. Prillowej oraz jej młodocianych uczniów.
 - Wystawa wzorów pamiętkarstwa mazurskiego w Olsztynie (grudzień).
 - Wystawa sztuki amatorskiej we Wrocławiu (grudzień).
 - Pokaz pokonkursowy wycinanek kurpiowskich w Pułtusk (grudzień).
 - Wystawa sztuki ludowej woj. katowickiego w Katowicach (grudzień).

KONKURSY:

- Konkurs pamiętkarstwa w Łodzi (31. V).
- Konkurs zdobnictwa chat w pow. dąbrowsko-tarnowskim (23. VI) organizowany przez Wydział Kultury WRN przy współpracy Państwowego Instytutu Sztuki. Konkurs objął 23 wsie. Najwięcej prac zgłoszono oczywiście z Żalipia.
- Konkurs sztuki ludowej woj. szczecińskiego w Szczecinie (8. VIII).
- Konkurs sztuki ludowej pow. wieluńskiego w Wieluniu (8. XI).
- Konkurs pamiętkarstwa mazurskiego w Olsztynie (15. XI). W konkursie udział wzięło 39 osób, które nadesłały 650 prac. Jury nagrodziło 20 prac.
- Konkurs wycinanki kurpiowskiej w Pułtusk (10. XII).
- Konkurs szopek krakowskich w Krakowie (17. XII) organizowany przez Muz. Historyczne m. Krakowa. W konkursie udział wzięło 48 szopkarzy.

ZJAZDY:

- Zjazd twórców ludowych w Szczecinie (28. VII).
- Zjazd twórców ludowych w Łowiczu (13. XII).

KURSY: prowadzone dla młodzieży przez najlepszych twórców ludowych

- metaloplastyki w Ratułowie — Podhale (woj. Kraków)
- snycerki w Chocholowie — Podhale (woj. Kraków)
- hafciarstwa w Żalipiu (woj. Kraków)
- hafciarstwa na Kaszubach (woj. Bydgoszcz).

Ciekawą inicjatywę podjął Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie, organizując w swym lokalu cykl wystaw plastycznych ze sprzedażą dzieł wystawianych artystów. M. in. w czerwcu — lipcu br. pokazano ok. 150 prac Nikifora, pochodzących z różnych okresów. Obrazki mistrza z Krynicy wywołały duże zainteresowanie i liczne komentarze. Oczywiście prawdziwe uznanie znalazły w oczach plastyków, którzy zakupili większość prac. Ceny Nikiforowych obrazków ustalono na 100—150 zł.

W końcu sierpnia Klub zorganizował wystawę prac górników-amatorów: Teofila Ocieпки, Pawła Stolorza i Pawła Wróbla. Spośród prac wybijały się obrazy Ocieпки. Interesująca była również „Koza” P. Wróbla, świadcząca o obcowaniu malarza z dziełami sztuki współczesnej. „Koza” pokazuje, że amator-plastyk czerpie z różnych źródeł, tak z obserwacji natury, jak inspiracji sztuką realistyczną, nadrealistyczną czy abstrakcyjną. W każdym jednak wypadku ważne jest nie źródło podnieci, ale osobista interpretacja tematu. P. Stolorz wystawił szereg barwnych gwaszy, nie stanowiących jednak postępu w stosunku do innych jego prac.

W tym samym czasie wystawiono duży zbiór obrazów Ocieпки i Nikifora w Krakowie. Po raz pierwszy sale Pałacu Sztuki gościły dziwną sztukę Teofila Ocieпки i znakomite, doskonale dobrane obrazy Nikifora. Na tle świetnej kolorystyki mistrza z Krynicy, płótna Ocieпки wyraźnie traciły. Siłą bowiem tego amatora-górnika jest nie kolor, ale specyficzna poetyka jego fantastyczno-biblijnych scen, krajobrazów Saturna czy dziwnych dżungli. Wystawa znalazła nader szeroki rezonans w prasie.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie otworzyło w grudniu wystawę pt. „Historia szopki krakowskiej”.

W październiku otworzono w Tarnowie interesującą wystawę „Sztuka ludu huculskiego” zorganizowaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie i Muzeum w Tarnowie. Większość eksponatów stanowią wyroby huculskiej sztuki ludowej z drugiej połowy XIX w. Na wystawie pokazano tkactwo, hafciarstwo, ceramikę, snycerkę, wyroby w metalu i skórze, malarstwo na szkle.

W Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem otwarto 24 września wystawę pn. „Biały haft podhalański

w historycznym rozwoju”, wg scenariusza dr Anny Kowalskiej-Lewickiej (pracę której o białym hafcie zamieszczamy w nr 4 z 1957 r.). Fotografie i montaż wystawy wykonał Zb. Kamykowski.

W związku z planem regulacji Zakopanego i wytypowaniem zabytkowych obiektów budownictwa, pracownicy Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem: mgr W. Jostowa i mgr H. Średniawa wraz z kilku osobami spoza Muzeum przeprowadziły inwentaryzację tych obiektów.

Trwają również prace nad dalszym „zagospodarowaniem” zabytkowego dworku Moniaków w Zubrzycy Górnej na Orawie. Urządzono już „izbę czarną” i „izbę białą”.

W dn. 9—22. XII. trwały w Zakopanem specjalne wczasy dla amatorów-plastyków górników. Wczasy te połączone były z kursem dokształcającym z zakresu sztuk plastycznych. Zorganizował je Wydział Kulturalno-Oświatowy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników. Wśród uczestników znaleźli się m. in. Teofil Ocieпка i Paweł Wróbel. W organizacji kursów pomogło Liceum Plastyczne w Zakopanem, które oddało do dyspozycji sale i urządzenia szkolne. Zajęcia teoretyczne i praktyczne prowadzili plastycy i pedagodzy szkoły.

We wrześniu 1957 r. grupa mieszkańców Rudawy (k/Krakowa) wystąpiła z inicjatywą utworzenia stałego kąca muzealnego, dokumentującego miejscową kulturę ludową. Jeden z obywateli ofiarował lokal, postanowiono dobrowolnie opodatkować się stałą składką przeznaczoną na urządzenie wystawy, wciągnięto do współpracy młodzież. Zwrócono się również do Państwowego Instytutu Sztuki w Krakowie z prośbą o przeprowadzenie badań terenu i urządzenie kąca muzealnego. Sekcja Badania Sztuki Ludowej P. I. S. zorganizowała we wrześniu pierwszy objazd okolic Rudawy.

Jan Wiktor, znany literat i miłośnik piękna Pienin, wybrany został presem honorowym Tow. Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej — delegatura w Szczawnicy. Jan Wiktor jest znanym kolekcjonerem sztuki góralskiej, posiada on w swych zbiorach cenne malowidła na szkle, świątki, kapliczki itp.

Delegatura Towarzystwa zamierza urządzić w Dworze Szalayowskim w Szczawnicy Muzeum Pienińskie; gromadzone są już w tym celu liczne eksponaty, w tym również takie, które są w posiadaniu osób prywatnych.

Żywiec. Ze względu na zły stan budynku, który pęka i wali się, zamknięte zostało Muzeum Żywieckie. Co gorsza — niebezpieczeństwo zagrożą również niezwykle cennym eksponatom. Prasa miejscowa i krakowska wzywa Prezydium WRN

do zainteresowania się losem Muzeum i podjęcia prac konserwatorskich.

Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach przyznała nagrody i wyróżnienia w dziedzinie kultury za 1957 r. Wśród laureatów znalazł się rzeźbiarz ludowy Leon Kudła, którego wystawę prac zorganizowało niedawno Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu.

Komenda Powiatowa organizacji harcerskiej w Opocznie wystąpiła z inicjatywą utworzenia Muzeum Regionalnego w dawnym Pałacu Kazimierzowskim w Opocznie. Komenda zwróciła się do drużyn harcerskich, aby zbierały m. in. opisy strojów i obyczajów oraz tańce i pieśni. Drużyna z Ogonowic opracowała album strojów ludowych kobiet, a harcerze ze Sławna kompletują wzory haftów i malarstwa ludowego.

W Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu otwarto w październiku „Wystawę sztuki i rękodzieła ludowego Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej”, zorganizowaną przez Wydział Kultury P. W. R. N. w Poznaniu. Wystawa została następnie przeniesiona do Muzeum w Lesznie Wielkopolskim.

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu przeprowadziło w 1957 r. liczne badania z zakresu sztuki ludowej. Zagadnieniem drewnianego budownictwa sakralnego zajmował się zespół pod kierunkiem kustosa mgr. J. Matuszczaka. Ukończono prace w powiecie Kluczborskim, zaawansowano w pow. Gliwickim oraz na terenie pow. Bielsko-Biała. Pracownicy działu etnograficznego kontynuowali łącznie z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN w Krakowie badania kompleksowe w Chocianowicach, pow. Olesko. M. in. kustosz mgr L. Dubiel opracowuje meblarstwo i wnętrza, mgr B. Bazieli-chówna strój i haft, mgr K. Kaczko — krzyże i kapliczki, mgr E. Jaworski zwyczaj rodzinny.

Muzeum zorganizowało w ramach Tygodnia Ochrony Zabytków czasową wystawę obrazującą budownictwo ludowe poszczególnych regionów Śląska. Osobny dział stanowiły materiały zebrane przy inwentaryzacji budownictwa drewnianego w ramach prac przygotowawczych do projektowanego w Chorzowie Skansenu (na terenie Parku Kultury i Wypoczynku). Wystawa objęła następnie inne miejscowości.

W nowym pawilonie na terenie Parku Kultury i Wypoczynku pokazano w lipcu i sierpniu dwie wystawy objazdowe „Muzea w Polsce Ludowej” i „Polskie stroje ludowe”.

Muzeum w Bytomiu przeprowadziło w 1957 r. badania ankietowe wśród młodzieży szkolnej dotyczące stroju ludowego i jego zdobnictwa. Wyniki te posłużą jako dane orientacyjne przy dalszych badaniach te-

renowych, prowadzonych pod kierunkiem mgr B. Bazieli-chówny.

Z okazji 900-lecia istnienia Raciborza otwarto wystawę pt. „Kultura ludowa regionu raciborskiego”, na której zgromadzono wiele eksponatów: narzędzi pracy, wyrobów rękodzielniczych i strojów ludowych. Wśród eksponatów sztuki ludowej na wystawie znalazły się prócz strojów skrzynie malowane, ceramika, snycerka, rzeźba, obrazy na szkłe, sprzęty domowe.

W grudniu otwarta została w Domu Kultury w Wałbrzychu krajowa wystawa prac górników-amatorów plastyków. Na wystawie zgromadzono 250 prac, w większości obrazy olejne. Wśród uczestników większość to górnicy „dołowi”. Przeważającym tematem prac są pejzaże lub scenki z życia. W wystawie wzięli udział znani malarze-górnicy z kopalni „Wieczorek” — Ociepko, Wróbel oraz Stolorz.

W październiku upłynęło 50 lat od ukazania się w Cieszynie pierwszego numeru „Zarania Śląskiego”, założonego w roku 1907 przez grono działaczy z dr. Ernestem Farnikiem na czele. Pismo miało na celu kultywowanie rodzimej kultury regionalnej przez ogłaszanie bezimiennych utworów ludu śląskiego, jak również opowiadań, bajek, fraszek, pieśni wraz z melodią, opisywanie i utrwalanie starych zwyczajów, tańców, strojów śląskich itp.

„Zaranie Śląskie” odegrało wielką rolę w utrwalaniu świadomości narodowej szerokich rzesz społeczeństwa śląskiego, wychowując je w duchu umiłowania rodzimej kultury, sztuki ludowej i obyczaju.

Jednym z niezmiernie interesujących zjawisk w sztuce ludowej naszego kraju jest odżywianie tradycyjnych przemysłów wśród ludności przesiedlonej na Ziemię Zachodnią. Tak np. w Gryficach odradza się tradycja kosowskich kilimów. Powstała spółdzielnia tkacka, na czele której stanął dawny tkacz z Pokucia — Jakub Kugler.

We wrześniu Polskie Towarzystwo Ludoznawcze zorganizowało ogólnokrajowy zjazd etnografów i miłośników kultury ludowej w Szczecinie. Tematem zjazdu były sprawy związane z kulturą ludową Pomorza Zachodniego.

W lipcu otwarto w Szczecinie wystawę sztuki ludowej i twórczości amatorskiej, zorganizowaną przez Woj. Wydz. Kultury oraz Woj. Zarz. ZSCH. 109 eksponatów reprezentowało żywą twórczość miejscowych twórców ludowych, pochodzących z różnych części kraju i reprezentujących różne tradycje artystyczne.

W Powiatowym Domu Kultury w Płońsku otwarto w listopadzie

1957 r. wystawę wyrobów ludowych regionu. Znalazły się tam m. in. tiule, hafty, koszyczki słomiane (Zofii Szulińskiej z Krościna).

Rok istnieje Zrzeszenie Kociewskie, ale ma już niejedną poważną sukces. Największy to uzyskanie od władz miejskich odpowiedniego pomieszczenia na muzeum, w którym znajdują się odnalezione zabytki przeszłości, m. in. z zakresu sztuki ludowej. Wśród prac badawczych szersze zainteresowanie budzi atlas kociewskich strojów ludowych XVIII i XIX wieku, złożony z kilkunastu plansz. Woj. Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku zamierza wydawać specjalny biuletyn pt. „Zapiski Kociewskie”, publikujący opisy zwyczajów ludowych, tańce, pieśni oraz inne materiały poświęcone ludowi i jego twórczości.

Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków utworzył tzw. „Skansen” w Olsztynku.

Na niewielkim obszarze znajduje się tam kilka interesujących zabudowań, przeniesionych z terenu Warmii i Mazur. Na szczególną uwagę zasługuje drewniany zabytkowy kościółek z XVII w. Chaty, domy i zabudowania gospodarcze wyposażone są w eksponaty sztuki ludowej — skrzynie malowane, szafy, łóżka itp.

3 Drużyna Harcerzy w Olecku (woj. białostockie) zorganizowała w grudniu 1957 r. objazdową wystawę prac ludowego wycinankarza Lubelszczyzny — Ignacego Dobrzyńskiego. Harcerze z Olecka zaprezentowali na wystawie w Białostockim Domu Kultury ponad 150 wycinanek sędziwego artysty. Wystawa ma charakter objazdowy i po Białymstoku była w Olecku, Suwałkach, Elku i Łomży. Zorganizowano ją bez pomocy subsydiów, przeciwnie — pomyślana została jako impreza dochodowa drużyny. Wstęp wynosił 50 gr i 1 zł. Na wystawie można również nabyć wycinanki Dobrzyńskiego.

Niestety, wystawa nie cieszyła się zbyt wielką frekwencją. W Białymstoku np. sprzedano zaledwie 10 wycinanek, chociaż cena ich wahała się od 8 do 15 zł. Publiczność białostocka przejawiała zresztą małe zainteresowanie urządzanymi w grudniu wystawkami ręcznych robótek wykonanych przez kobiety czechosłowackie oraz rękodzielnictwa bułgarskiego. Jak podaje „Życie Białostockie” wystawy zwiedziło... 600 osób. Dla przypomnienia podajemy, że Białystok liczy ponad 100 tysięcy mieszkańców. Tym większe uznanie dla harcerzy z Olecka, których inicjatywa, jak można sądzić z zapisów w księdze pamiątkowej, dała jednak pewne rezultaty, rozmiłowując widzów w pięknie rodzimej sztuki ludowej.

Wspaniała architektura drewnianych cerkwi na terenie woj. rze-

szowskiego wraz z wyposażeniem, unikatowej wartości malarstwem i snycerką — po latach dewastacji otoczona zostaje opieką. Mowy oczywiście nie ma o przywróceniu choć w części dawnego stanu tym zabytkom. Starania władz konserwatorskich, Wydziału Kultury P. W. R. N. w Rzeszowie oraz Muzeum w Sanoku idą w kierunku zabezpieczenia istniejących jeszcze zabytków i odrestaurowania kilku ważniejszych obiektów. Tak np. obecnie konserwuje się najstarszą drewnianą cerkiew na terenie województwa — słynną cerkiewkę w Uluczu, zbudowaną w 1510 r. Prace ciesielskie wykonał ludowy cieśla z Witryłowa, ob. Milczanowski. Cerkiew stanie się terenowym oddziałem Muzeum w Sanoku. Wróci do niej całe uratowane wyposażenie, zabezpieczone w Muzeum Sanockim.

Jak podaje Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Muzeów w Cieszanowie Wielkim (p. Jarosław) zniknęły z powierzchni ziemi dwór, stajnia i zabudowania gospodarskie z połowy XIX w., budynki drewniane, podcieniowe. Zniszczono również w częściowo wyciętym parku zabytkową basztę. Użytkownikiem terenu jest... Prezydium Gminnej Rady Narodowej!

Zdewastowano również w Strachocinie (woj. Szczecin) drewnianą zabytkową wieżę koło kościoła, a w Chojnie (woj. szczecińskie) rozebrano dwa zabytkowe kościoły. Nieco wcześniej rozebrano na kamień drogowy najcenniejszy zabytek Szczecina — romański granitowy kościółek w Ustowie (przedmieście Szczecina).

W Kolbuszowej powstało w połowie maja br. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury im. Juliana Gosłara. Towarzystwo opracowało plan akcji, przydzieliło społecznych opiekunów dla sprawowania opieki nad zabytkami w poszczególnych regionach. Zabytki drobniejsze — m. in. sztuki ludowej, postanowiono gromadzić w Muzeum.

Inicjatywa Kolbuszowej zasługuje na poparcie. Tylko zainteresowanie miejscowego społeczeństwa uchronić nas może od dalszego niszczenia zabytków, od wandalizmu i dewastacji. Konserwatorzy wojewódzcy sami nic nie zrobią, trudno również liczyć na Rady, zajęte przeważnie zupełnie innymi sprawami.

W 1957 r. Muzeum w Lublinie prowadziło prace wykopaliskowe na cmentarzach kultury łużyckiej w Topornicy, pow. Zamość. Odkryto 57 grobów ciałopalnych, uzyskując do zbiorów Muzeum 69 naczyń (popielnice i przystawki) oraz bardzo ciekawy zespół zabawek glinianych.

Muzeum uzyskało obecnie nowe, znacznie większe i wygodniejsze pomieszczenie. 21 lipca otworzono sale wystawowe w nowym lokalu na Zamku.

Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach, mimo że mieści się w obrębie m. Warszawy, trudno nazwać ozdobą stolicy. Nie udostępnione publiczności, nie spełnia ono, niestety, swej podstawowej roli. Powód? Brak pomieszczenia.

„Pałacyk” w Młocinach jest dziś rudera nie nadająca się nie tylko na wystawy publiczne, ale nawet do przechowywania eksponatów. Mimo katastrofalnej sytuacji zespół pracowników Muzeum czyni wszelkie wysiłki, aby na doraźnych pokazach (w Tarchominie, na barce wędrującej Wisłą od miasteczka do miasteczka) udostępnić przynajmniej część eksponatów.

Jednocześnie Muzeum czyni starania o rozszerzenie swego stanu posiadania. Z ciekawszych nabytków wymienić należy zakup części prywatnej kolekcji pp. Horbackich z Krakowa, jednego z cenniejszych zbiorów rzeźb ludowych (m. in. znajduje się w niej kilka rzeźb J. Wowry).

6 lutego 1957 r. odbyło się otwarcie nowej stałej ekspozycji w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Scenariusz wystawy etnograficznej opracował zespół naukowy etnografów pod kierunkiem prof. dr K. Zawistowicz-Adamskiej. Nowa ekspozycja stanowi poważne osiągnięcie naszego muzealnictwa tak w koncepcji jak i realizacji.

W drugiej połowie września przebywali w Polsce dwaj konserwatorzy czechosłowaccy inż. arch. B. Storm i dr Milady Novak. Dr Novak zajmuje się sprawami ludowej architektury drewnianej.

Inni goście z Czechosłowacji zapoznali się z działalnością działu etnograficznego i sztuki ludowej Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Byli to: etnograf Muzeum w Brnie dr M. Ludvikowa, V. Budinski-Křížek z Archeologicznego Instytutu Słowackiej Ak. Nauk oraz dr E. Balasz z Etnograficzno-Folklorystycznego Instytutu Czeskiej Akademii w Pradze. Dr Balasz interesował się specjalnie budownictwem góralskim.

W Polsce bawił wicedyrektor serbskiego Domu Kultury w Budziszynie, Ernest Kowar, który przyjechał na zaproszenie warszawskiego Domu Kultury. W Krakowie gość specjalnie interesujący się sztuką ludową zwiedził Muzeum Etnograficzne oraz miejscową placówkę Państwowego Instytutu Sztuki.

W listopadzie przebywał w Polsce również etnograf łużycki, prof. dr Paweł Nedo, dyrektor Instytutu Badań Sztuki Ludowej w Lipsku oraz dyrektor Instytutu Łużyckiego przy Uniwersytecie Lipskim. Prof. Nedo bawił w Polsce już po raz drugi. Celem jego wizyty było zacieśnienie kontaktów z instytucjami takimi, jak: Centralny Dom Twórczości Ludowej w Warszawie, Polskie Towarzystwo

Ludoznawcze, Państwowy Instytut Sztuki oraz z Muzeami i katedrami etnograficznymi. Prof. Nedo poinformował polskich kolegów o stanie badań etnograficznych na Łużycach i zapoznał się z koleżką z naszym dorobkiem naukowym. Od siebie możemy dodać, że dzięki pomocy prof. Nedo posiadamy obecnie w archiwum PIS szereg cennych materiałów porównawczych oraz publikacji z dziedziny kultury ludowej, obejmujących zarówno region łużycki jak i inne obszary Niemiec.

Bydgoski Klub Filmowy na jesieni 1957 r. nakręcił film pt. „Uczniowie Klary Prillowej”. Film o Prillowej, jej rzeźbach z gliny oraz uczniach, zakupiony został przez Centralę Wynajmu Filmów Oświatowych i wejdzie na ekrany kin, posiadających aparaturę wąskoframową.

Jednym z najgorliwszych propagatorów piękna polskiej sztuki ludowej jest Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Wiele śpiewników i prac z zakresu etnografii muzycznej ozdobiono reprodukcjami najlepszych dzieł ludowej sztuki. Graficy PWM są częstymi gośćmi w archiwach Państwowego Instytutu Sztuki, a redakcja nasza z satysfakcją widzi, jak publikowane przez nas nowe materiały ilustracyjne z zakresu sztuki ludowej zostają umiejętnie i mądrze spożytkowane przez kolegów grafików z PWM, zyskując przez to dostęp do szerokich rzesz krajowych i zagranicznych nabywców wydawnictw muzycznych.

Ostatnio ukazała się w PWM antologia obejmująca blisko sześćdziesiąt najpiękniejszych i najpopularniejszych koled i pastorałek, opracowanych przez Ewę Grotnik. Album stanowi zarazem swoistą antologię tematyki Bożonarodzeniowej w ludowej plastyce polskiej, prezentując reprodukcje ceramiki, obrazów na szkle, wycinanek, szopek, gwiazd i form opłatkowych.

Nakładem PWM ukazała się również antologia pt. „Pieśni Podhala”, przygotowana w ramach prac Państwowego Instytutu Sztuki przez zespół: Z. Jaworską, A. Mioduchowską, J. Sadownika, A. Śledziwskiego, pod redakcją Jana Sadownika. Część muzyczną przygotowała Aleksandra Szurmiak-Bogucka. W antologii znalazło się 1250 śpiewek zanotowanych w ciągu ostatnich kilku lat na Podhalu, oraz 143 zapisy muzyczne. Książka opatrzona jest różnego typu skorowidzami i indeksami. Ilustrowana świetnymi zdjęciami z życia górali, ich obyczaju, tańca, krajoobrazu, typów ludowych.

W 1958 r. ukazały się następujące książki z zakresu sztuki ludowej: prof. dr. Romana Reinfussa „Szopki krakowskie” (32 zdjęcia w tym 8 kolorowych, nakładem Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego w Krakowie);

prof. dr. Romana Reinfussa „Malarstwo ludowe” (Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne w Krakowie); dr Andrzeja Banacha „Teofil Ociepko — malarz niedzielny” (Wydawnictwo Literackie); „Powieści ludu krakowskiego” — praca zbiorowa (Wydawnictwo Literackie); Jana Wiktora „Pieniny i Ziemia Sądecka” (Wydawnictwo Literackie).

Mimo trudności rozszerza się eksport wyrobów polskiej sztuki ludowej. Tak np. importerzy angielscy zamówili w „Varimexie” ok. 20.000 drewnianych pamiątek zakopiańskich. Na 11 tys. funtów wpłynęło zamówienie z Kanady, NRF i Australii.

Dużym zainteresowaniem cieszą się kilimy ludowe. Nadeszły liczne zamówienia ze Szwajcarii, niestety przekraczające nasze możliwości produkcyjne.

Sygnalizując te dane cieszymy się z możliwości rozszerzenia produkcji

pamiątkarstwa i wyrobów sztuki ludowej, jednocześnie obawiamy się produkowania „masówki” o niskim poziomie artystycznym. Zależać to będzie w dużej mierze od składu komisji przyjmujących w „Varimexie”.

Spółdzielnia Przemysłu Ludowego w Białymstoku otrzymała zamówienie na wykonanie 100 dywanów dwuosnowowych, przeznaczonych na eksport.

Zmarł Jakub Kania, 85-letni nestor opolskich poetów ludowych, gorący patriota, uczestnik powstań śląskich i walk o powrót ziem piastowskich do macierzy. J. Kania był członkiem Zw. Literatów Polskich. Pogrzeb wielkiego działacza odbył się 7 grudnia 1957 r. we wsi Siołkowice, pow. Opole.

23 lutego 1957 r. zmarł w Świętochłowicach założyciel i długoletni kierownik Muzeum w Chorzowie —

Stanisław Wallis. Pochodził on z rodziny górniczej. Ojciec jego Łukasz Wallis zgromadził wielki zbiór pieśni, przysłów i opowieści ludowych. Stanisław pomnożył znacznie dorobek ojca, kształcąc się w zakresie historii i etnografii. St. Wallis przez całe życie gromadził również materiały z zakresu folklorystyki, etnografii i zabytków historycznych. Zbiory te stały się podstawą muzeum w Świętochłowicach, utworzonego w 1925 r., a przeniesionego w 1935 r. do Chorzowa. Zmarły aż do ostatnich dni kierował pracami Muzeum, uczestnicząc jednocześnie w pracach inwentaryzacyjnych i bibliograficznych Państwowego Instytutu Sztuki. Opublikował ponad 100 prac i artykułów, pozostawiając w rękopisach dalsze 20 prac.

Muzealnictwo śląskie i nauka poniosły dotkliwą stratę. Odszedł człowiek, który całe swe życie poświęcił walce o polskość Śląska, o pomnożenie i utrwalenie dorobku kultury ludu śląskiego.

P R Z E G L A D P R A S Y

Przywykliśmy do wyrzekania, że sztuka ludowa upada, że coraz mniejszą rolę odgrywa ona na wsi. Z radością witamy próby ożywienia zamarych już ośrodków ludowego rzemiosła, a nawet CPLiowskie wysiłki rozwoju artystycznej produkcji ludu w ramach spółdzielni. Sprawy nie są jednak tak proste, jak to się często wydaje, a konflikt przebiega nie tylko między obrońcami wartości artystycznych i ludźmi myślącymi kategorią norm, planów i zysków. Na inny aspekt sprawy zwraca uwagę reportaż Włodzimierza Olszewskiego „Dzieci za firankami” („Chłopska Droga” 24. XI. 57).

„Północna część powiatu ostrołęckiego od trzech lat przeżywa swe gospodarcze odrodzenie... Kwitnie tu chałupniczy przemysł ludowy... Przejedźcie się kolejką wąskotorową na linię Ostrołęka — Myszyniec, objeżdźcie targowisko w Myszyncu czy Ostrołęce, wszędzie pełno kobiet wędrujących i stojących z naręczami obrusów i firanek, efektownych na oko, ale tandetnych w rzeczywistości. Ale ludzi łasych na te «piękności» nie brakuje. Dzięki nim te maszyny w domach, te rowery, te radia i te gumowe wozy. I jeszcze dzięki komu?”

„Nie ma prawie dziecka w tej zamożniejszej wsi, które by w sposób bezwzględny, bezduszny i okrutny nie było zapędzone przez żądnych wzbogacenia rodziców do tej pańszczyźnianej harówki.

Ani w lecie, ani w zimie, ani kiedy indziej nie zobaczysz tu dzieci bawiących się przy drodze czy na leśnej murawie. Przy mechanicznej, ogłupiającej i obojętniającej pracy przewlekłania bawełnianej nitki od gwoździka do gwoździka ślęczą dzieci już od piątego roku życia! Ślęczą od rana do późnej nocy przy kopającej lampce naftowej... Ci to maleńcy wyrobownicy napędzają ojcom do kabzy nieraz i po 6 tysięcy złotych miesięcznie!

Zadne perswazje, tłumaczenia, odwoływanie się do rozsądku nie pomagają. Te właśnie dzieci są wyrwane nie tylko szkole, ale i wyrwane z kręgu normalnego, należnego dziecku życia. Zrezygnowane są te nieszczęśliwe dzieci i przeświadczone, że tak już być musi...”

Pozostaje tylko zapytać czynników zarówno miejscowe jak CPLiA, Min. Kultury i Sztuki, wreszcie Min. Pracy i Opieki Społecznej — czy naprawdę tak już być musi?

„Prawda w oczy kole, ale...” pod takim tytułem p. (lew) z „Dziennika Polskiego” (5. XII. 57) zamieszcza informację o podjęciu przez CPLiA w Kłodzku

inicjatywy wykorzystania motywów ludowych do produkcji dolnośląskich pamiątek. Słusznie stwierdza, że „...z Podhala (w tym także — i w większości — z Zakopanego) idzie w świat naprawdę dużo b a n a l n y c h szkatulek, lasek, piórników itp.” Ale zaraz potem przekonujemy się, że istotnie „gdy dwóch mówi to samo, to wcale nie jest to samo”. Co bowiem uważa p. (lew) za błąd pamiątkarstwa zakopiańskiego, co w jego pojęciu jest banałem? Zacytujemy:

„Potrudziłyśmy się ostatnio o przeszukanie wśród krakowskich sklepów CPLiA z wyrobami zakopiańskimi znanego motywu podhalańskiego — przepięknych ostów i szarotek. Gdzież tam! Ani na lekarstwo ich nie znajdziesz! Przeważają jakieś misterne listki, esyflorety itp., ale charakterystycznych motywów zakopiańskich — mówiąc stylem Wiecha — nima”.

A więc banał to efekty konkursów pamiątkarskich, to lata niestrudzonej pracy artystów — miłośników sztuki Podhala, którzy starali się i starają wyrugować z niej tandetę i obce motywy, jak choćby tyrolska szarotka! Opadają ręce. Porozumiejmy się narreszcie, co uważamy za banał i tandetę, niechże pamiątkarstwo przestanie być rozsądnikiem złego smaku. Czy naprawdę tylko szarotka i osot to Podhale? A snycerka góralska to co? A bogate zbiory Muzeum Tatrzańskie, czy choćby stary Matlakowski, czy to właśnie nie jest prawdziwa sztuka Podhala? Charakterystyczne motywy zakopiańskie — proszę p. (lewa) to przecież niekoniecznie szarotki, górale skaczące przez ogień, czy głowy starego gazdy z fajką, gęsi podszcypujące młodą góraleczkę, ani jelenie czy sarny na stoku, jak żywo odrobione z dyktu!

„Ilustrowany Kurier Polski” (24—25 listopad 57) zamieszcza fotografię rzeźby Mieczysława Syposza, ucznia Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem, który zdobył wyróżnienie na Międzynarodowej Wystawie Artystów Plastyków Głuchych w Rzymie.

Rzeźba ładna, bardzo „Kenarowska” — widać na niej klimat szkoły zakopiańskiej. Dotąd wszystko w porządku. Tylko... że fotografia ze wzmianką opatrzoną jest tytułem „Wśród twórców ludowych”!

Skończmy już z tym nieodpowiedzialnym szafowaniem tytułem twórcy ludowego! Wyróżnienie zdolnego ucznia, ciekawie zapowiadającego się plastyka M. Syposza na pewno warte jest wzmianki w prasie, ale umówmy się wreszcie, kogo nazywać będziemy ludowym twórcą?